

Głos eucharystyczny

ROK XVI GRUDZIEŃ 1933 Nr. 12

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, ZYGMUNTOWSKA 4.

P. K. O. Tow. „Biblj. Religijna“ Nr. 500.778.

Cena zeszytu 25 groszy.

Do P. T. Prenumeratorów!

W roku 1934 wychodzić będzie Głos, podobnie jak w roku 1933, w dwóch częściach: osobno artykuły i osobno adoracje.

Wielu prenumeratorów nie zapłaciło jeszcze za rok 1933, a niektórzy nawet za rok 1932. Prosimy bardzo, by uczynili to w najbliższych dniach.

Prenumerata na rok 1934 pozostaje bez zmiany. Wynosi 3 złote. Prenumerata zagraniczna 4 zł.

Prosimy też bardzo o rozszerzanie Głosu Euchar. Jest to — śmiemy powiedzieć — jeden z ważnych obowiązków czcicieli Najśw. Sakramentu.

OD ADMINISTRACJI

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do P. T. Prenumeratorów, by przy zamówieniach podawali dokładny i czytelny adres a przy wpłacaniu prenumeraty na odwrotnej stronie czeku lub przekazu donosili nam za kogo płacą i za co, a to w celu uniknięcia nieporozumień.

Nr. 12. GRUDZIEŃ — 1933. Rok XVI.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH

POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI PRZENAJŚW. SAKRAMENTU OŁTARZA



Wszystkim Współpracownikom, Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma ślemy najserdeczniejsze życzenia, by Boże Dziecię wlało w ich serca pokój, udzieliło najobfitszych łask w pracy duchowej i doczesnej i pociągnęło ich do codziennego pożywiania się Chlebem Anielskim.

REDAKCJA.

Materja i forma Eucharystji

III. Słowa konsekracji.

W s t ę p. „To jest Ciało Moje. To jest Krew Moja". — Same te słowa, nad materją wyrzeczone, mocne są zmienić chleb w Ciało, wino w Krew Pana Chrystusową, aczkolwiek na formułę konsekracyjną składają się inne jeszcze słowa. Silnie rozbrzmiewający to głos Pana, który

przy Ostatniej Wieczerzy przemienił chleb i wino w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa. Za każdym razem, kiedy je kapłan nad należną wypowiada materją, sprawia takież samo przeistoczenie.

1. Słowa konsekracji chleba.

Rozważmy przedewszystkiem tajemniczą wielkość, zawartą w słowach, któremi posłużył się Pan nasz Jezus Chrystus dla przeistoczenia chleba: „To jest Ciało Moje".

a) Nie mówi Zbawiciel: „To jest wyobrażenie, znak Mego Ciała" — ale wyraźnie: „To jest Ciało Moje" — chcąc słowy temi, jak to tłumaczy św. Tomasz — zaznaczyć istotną i rzeczywistą obecność tu Najśw. Swego Ciała i dać nam dowód nowy a prawdziwy dobrotliwości swej i ojcowskiej iście opatrzności. Wszak w gruncie rzeczy biorąc, wystarczałoby dla uświęcenia naszego i zasilenia naszych dusz, by w Sakramencie Ołtarza postać chleba wyobrażała nam tylko Ciało Jezusowe, podobnie, jak w Sakramencie Chrztu św. zwyczajna woda posiada właściwość oczyszczenia nas i udzielenia nam łaski. Nie wystarczało to jednak nieskończonej miłości Boskiego Zbawiciela. Chciał On dla okazania nam jej ogromu, oraz pragnienia wspaniałego zadośćuczynienia potrzebom dusz naszych, by własne Jego ciało, osobowość własna, były obecne w Sakramencie onym ku dusz tych uświęceniu. Snadniej — bo, szybciej i staranniej dokonywa się tego, co własnym, osobistym sprawuje się nakładem. Spojrzmy na tkliwość kochającej matki. Wszak nie dopuści ona, by dziecię jej chowały ręce obce, nie jej własne, by obca je żywiła pierś. Własny mu ona pokarm podaje.

Ojcze, miłości pełen, któryś mi jest, niczem najczulsza matka-karmicielka, jestże to możliwe, że nie unicestwiam się cały, by, czyniąc dla Cię to, co dla mnie Ty czynisz, w najgłębszej służyć Ci miłości?... Nie, niedość mi na przyszłość pełniąc Twe przykazania, posłuszeństwu hołdować jedynie: czynić to będę, bym — co sił moich — szedł śladem myśli Twej i wskazań.

b) Pan nasz nie rzecze: „To jest cząsteczka Ciała

Mego" — ale: „To jest Ciało Moje" — całkowite przeto i doskonale. Bezsprzecznie, najdrobniejsza cząstka Boskiego Jego Ciała starczyłaby dla dokonania naszego uświęcenia: Pan chciał atoli, by całe Jego Ciało przebywało w tym Najśw. Sakramencie dla uświęcenia przeczystemi Jego członkami każdej zosobna części ciała i zmysłów człowieka, który Go do wnętrza swego przyjmuje, i tym sposobem uzdrowić całość jego istoty.

2. Słowa konsekracji wina.

Po dokonaniu konsekracji chleba i Komunji wziął Jezus kielich i dzięki nad nim czyniąc, rzekł: „To jest kielich Krwi Mojej, Nowego Przymierza, która się za nas przelewa i za wielu na odpuszczenie grzechów".

a) Rozważajmy tu miłość nieskończoną, a szczodrobliwość i wszechmoc Pana Naszego Jezusa Chrystusa, który podaje nam w kielichu ku rozradowaniu i umocnienu dusz naszych wszystką — bez reszty — Krew Swoją, nie wyłączając zeń ni kropelki. Bałaby wszak starczyła dla naszego uświęcenia ilość, zawarta w kielichu — co mówię — jednej kropli byłoby nam dość. Lecz nie, Jezus chce oddać nam wszystką Krew Swoją, tę Krew, co nurtem przeczystym przepływa tętnice Jego ciała. Oddaje nam ją szczodrze, nie szczędząc jej wcale: tym zaś przejawem Swej miłości wzywa nas również do przelania krwi wszystkiej dla Niego, jeśliby tego kiedykolwiek zaszła potrzeba.

b) Rozważyć trzeba nam wreszcie wyrażenie: „Krew Moja", wspaniałą zawierające Tajemnicę. Krew, którą Jezus nam daje, to nie krew czyjaś, lecz Jego własna Krew: Pan postępuje odmiennie, aniżeli władcy tego świata, którzy szafują krwią swoich poddanych ku obronie granic własnych, albo wtargnięciu w obręb państw ościennych. Pan Jezus z własnej Krwi Swojej czyni nam napój zbawienny, ceną Krwi tej łaski zdobywa nam i dobrodziejstwa, gromadzi nam skarby najwyższe, osiąga dla nas królestwo Boże.

Królu i Władco nasz, któryś nie panem jest srogim

a niesprawiedliwym, ale zaiste Ojcem najlepszym i miłości pełnym, — Ty, który z własnych żył wytaczasz Krew Twą Najświętszą, abyś życie nam dawał i w nas je utrwalał, — Ty, który nas nędznych uczynić chcesz plemieniem Tobie pokrewnem, rodem kapłanów-królów, ludem świętym, spraw, żeby każdy z nas chrześcijan, posiadł świadomość szlachetnej krwi swej i pochodzenia, by szczycił się niemi, by we wspólności tej przedziwnej czerpał szlachetność uczuć i świętość obyczaju, jakich Ty nam wieczyście pamiętny przykład zostawiłeś!

c) Krwią Nowego Przymierza nazywa Jezus kielich Krwi Swojej, a to dla zaznaczenia wyższości Nowego Zakonu nad Starym. Dawny Testament opierał się na krwi ofiar zwierzęcych, będących symbolem Krwi Jezusa Chrystusa: Nowy ustanowiony jest w oparciu na ofierze Krwi samego Boga-Człowieka i śmiercią Jego solennie zatwierdzony.

Winniśmy tedy uprzytomnić sobie, że Pan nasz w przeddzień śmierci uczynił testament, przekazując nim ludzkości dań wartości nieskończonej i zaopatrzył go nadto przyrzeczeniami, obejmującemi bezmiar łask i chwały, w które Bóg obfitując Sam, pragnie udzielić ich Swoim wybranym. Przyrzeka mianowicie w testamencie onym odpuszczenie grzechów i co zatem idzie, darowanie kar wieczystych za nie, przyobiecuje łaskę Swą i przysposobienie nas za dzieci Swoje, miłość i niezliczoność cnót, dary Ducha Św. i dziedzictwo nieba, przyrzeka wkońcu, że ucha będzie nakłaniał na głos modłów naszych, że z nami trwać będzie w przeciwnościach i utrapieniach naszych, że nie odmówi nam swej pomocy we wszystkich naszych poczynaniach. Taką jest dań, takiemi nadzieje, których rękojmią i ubezpieczeniem jest nam Krew naszego Pana, będąca również dokumentem, na zasadzie którego domagać się możemy spełnienia nam Jego obietnic i wejścia w posiadanie dóbr, ostatnią Jego wolą nam przekazanych.

Dań ona jest nam tedy potężnym czynnikiem miłości i nadziei, radosnej naszego Zbawienia pewności. I kiedy Ofiarę Mszy św. sprawujemy, lub w niej uczestni-

czymy, zarówno jak w Komunji św., winniśmy Krew bezcenną Jezusa ofiarowywać Bogu Ojcu wszechmogącemu z pełnią ufności, że za Jej przyczyną dane nam będą dobra, których nam ona rękojmią.

d) „Która się *za was* przelewa“... — Zbawiciel pragnie słowy temi wzbudzić w sercach Apostołów najprzód współczującą z Nim litość i boleść, następnie miłość i wdzięczność. Przemawia — rzekłbyś — do nich: Pomyślcie, że wam krew nawet oddaję, którą, nie za Siebie, lecz za was przelać mam na krzyżu. Litujcie się boleści Mojej, miłujcie Mię, skoro was Ja tak umiłowałem. Słowa zwrócone do wszystkich Apostołów odnoszą się do każdego z nich zosobna: może tedy z nas każdy uprzytomnić sobie, że również do niego bezpośrednio zwraca Zbawiciel nasz słowa: oto Krew, która przelewa się za ciebie.

e) „Krew ta przelewa się za wielu“ — to znaczy, za wszystkich ludzi bez wyjątku, tak, że dostępnem jest każdemu zbawić się jej zasługami. Pan nasz podając kielich Krwi Swojej tym wszystkim, za których ją przelewa, oświadcza nam to wyraźnie, abyśmy wszyscy poznali szczodrobliwość Jego miłowania. Nie masz bowiem człowieka, choćby ostatnim był z ludzi, choćby wyrzutkiem społeczeństwa, za któregoby ten Boski Zbawiciel nie był przelał Krwi Swojej, którego byłby wyłączył od korzystania ze skarbnicy zasług, Swą męką stworzonej.

f) „Przelewa się Krew ta na odpuszczenie grzechów“. — Nie oznacza Zbawiciel liczby tych grzechów, ni ich stopnia, nie masz bowiem przestępstwa, jak ciężkiem nie byłoby ono, któreby mocą zasług Krwi tej odpuszczonem nie zostało. Nawet zbrodnia kohorty żołnierskiej i zbirów, z szatańską zaciekłością przelewających Krew Boga-Człowieka, mogła im była zostać przebaczoną, gdyby zabiegali byli o to przebaczenie, wszak za nich również cierpiał i Krew Swą ofiarował Jezus.

O przenajdroższa Krwi Jezusa, Baranka Bożego, Krwi, w której łatwo nam obmyć i wybielić szaty nasze, oczyszczając z plam grzechowych dusze nasze, obmyj — błagam — wybiel, oczyść i upiększyj mą duszę, czyniąc ją wolną od wszelakiej zmazy, zdobiąc ją w cnoty, ubogacając łaski Twej darami! *(Z Rozmyślań O. Du Pont).*

JAN KASPROWICZ.

Przy wigilijnym stole

Przy wigilijnym stole
Łamiąc opłatek święty,
Pomnijcie, że dzień ten radosny
W miłości jest poczęty:

Że, jako mówi wam wszystkim
Dawne, odwieczne orędzie,
Z pierwszą na niebie gwiazdą
Bóg w waszym domu zasiędzie.

Sercem Go przyjąć gorącem
Naścieżaj otworzyć wrota —
Oto, co czynić wam każe
Miłość, największa cnota.

A twórczych pozbawił się ogni,
Sromotnie zamknąwszy swe wnętrze,
Kto z bratem żyje w niezgodzie,
Depcąc orędzie najświętsze.

Wzajemne przebaczyć winy,
Koniec położyć rozterce,
A z walki wyjdzie zwycięsko
Walczące narodu serce.

Św. Ignacy Lojola jako apostoł częstej Komunji św.

(Dokończenie).

Z dwóch powodów, jak sam później opowiadał, Ignacy Lojola opuścił w roku 1528 Hiszpanję i wyjechał na uniwersytet do stolicy Francji. Po pierwsze, w ojczyźnie surowo wzbroniono mu apostołowania a po drugie, sądził, że poziom naukowy uniwersytetów hiszpańskich był za ni-

ski, by się należycie mógł wykształcić. Przybywszy więc do Paryża, skorzystał skwapliwie z większej swobody ruchów i znowu podjął swe apostolstwo eucharystyczne, tym razem głównie wśród młodzieży uniwersyteckiej. — Wkrótce stał się przewodnikiem duchownym wprawdzie szczupłej, ale zato doborowej garstki swoich kolegów, którzy później jako pierwsi członkowie nowego zakonu, Towarzystwa Jezusowego, cały świat zadziwią swą pobożnością i wiedzą. Wnet apostolstwo to dokazało tyle, że co niedziela udawał się Ignacy z pokaźną już grupą młodzieży do kaplicy Najśw. Panny za miastem, by tam przystąpić wspólnie do spowiedzi i Komunji św. Lecz i w Paryżu niedługo trwał spokój. Wkrótce oskarżono Lojolę przed rektorem uniwersytetu o szerzenie niezwyczajnych praktyk, wbrew dotychczasowemu zwyczajowi i musiał Ignacy znowu stawać przed sądem duchownym. Na szczęście sąd francuski niepodobny był do hiszpańskiego i okazał więcej w tym wypadku rozumu.

Wskutek wycieńczenia sił przez studja łącznie z ostremi umartwieniami podupadł Święty na zdrowiu tak groźnie, że zmuszony był wyjechać na pewien czas do rodzinnych swych stron i zamieszkał w Azpeitia (1535). I tutaj, na kuracji, nie zapomniał o szerzeniu umiłowanego przez się kultu eucharystycznego. Mimo krótkiego pobytu w tej miejscowości, bo bawił tam tylko trzy miesiące, zdołał pozyskać dla swej idei kilka osób i zobowiązać je przyrzeczeniem, że będą każdej niedzieli komunikować. Po kilku latach tak bardzo wzrósł w tej parafji kult Eucharystji, że w roku 1539 ksiądz Tomasz Stella prosił papieża Piusa III o erekcję osobnego bractwa Najśw. Sakramentu.

Apostoł Eucharystji skorzystał z tej sposobności i napisał do swych ziomków długi list o częstej Komunji świętej. Wspomina w nim najpierw o zwyczaju pierwszych chrześcijan przystępowania do Stołu Pańskiego, następnie wylicza owoce częstej Komunji św., wreszcie zachęca, by szli w ślady swoich przodków i często zasilali się Chlebem anielskim, bo tylko wtedy można będzie się spodziewać odnowienia obyczajów[1]). O liczbie uczęszczających do Ko-

[1]) Cartas de San Ignacio I. p. 94—5.

munji św. w Azpitia świadczy także i to, że gdy jeszcze w roku 1534 nie używano nawet puszki poza czasem wielkanocnym, to już w roku 1540 biskup z Pampeluny podczas wizytacji polecił, by we wszystkie święta osobny kapłan rozdawał wiernym Komunję św. [2]).

Dotychczas apostolstwo św. Ignacego częstej spowiedzi i Komunji św. ograniczało się do rad i zachęt prywatnych, rozciągało się na jednostki lub małe grupy. Teraz, gdy został kapłanem, mógł publicznie i śmiało polecać częste przystępowanie do sakramentów św. i to szerokim masom ludu, z czego też skwapliwie korzystał. Celem kazań Ignacego i jego towarzyszy, na które uczęszczało tysiące słuchaczy, było zachęcić wiernych do częstej Komunji św. A że nauki nie poszły na marne, najlepszym dowodem są liczne i pochlebne świadectwa różnych osób. Przytoczymy kilka z nich.

Ksiądz Polanco T. J., opowiadając o pracy apostolskiej św. Ignacego i jego towarzyszy w siedmiu kościołach rzymskich w 1538 roku, mówi: „Tak wielka liczba w tym czasie przystąpiła do sakramentów św., że Rzym czegoś podobnego od wielu lat nie oglądał“ [3]). Baronjusz nazwał kościół profesów Towarzystwa Jezusowego w Rzymie, gdzie już wiele osób codziennie komunikowało, kościołem Anastazego. Ksiądz Heronim Roman, uczony dominikanin, powiada: „Z przybyciem ich (Ignacego Lojoli i jego towarzyszy) zaczął powracać zwyczaj pierwszych chrześcijan uczęszczania do Eucharystji“. Kardynał Del Monte przypisuje św. Ignacemu „wprowadzenie zwyczaju częstego przystępowania do sakramentów św.“ [4]).

Niedługo Święty mógł się oddawać bezpośrednio umiłowanej przez się pracy apostolskiej, bo już w roku 1541 musiał przyjąć urząd generała nowopowstałego zakonu Towarzystwa Jezusowego i napisać dla członków tego zakonu „Reguły“. Lecz i na tem stanowisku, pochłaniającem go w zupełności, nie zapomniał o kulcie eucharystycznym i w tych ustawach może więcej, aniżeli gdzie indziej, uwy-

---

[2]) Archiv. eccles. Azpeit., Regist. visit. episc.
[3]) Chronicon Societatis Jesu, I.
[4]) Nieremberg, Vita s. Ignatii Loyola.

datnił się u św. Ignacego Lojoli duch apostolstwa Najśw. Sakramentu. Od synów swoich duchownych żąda nieustannej troski o rozpowszechnianie zwyczaju częstego przystępowania do sakramentów św., gdy im poleca, by „wszyscy, stosownie do stanu swego, starali się przy danej sposobności pobożnemi rozmowami bliźniego do spowiedzi i częstej Komunji św. radą i zachętą pobudzać“ [5]). Od kapłanów, którzy są obowiązani do słuchania spowiedzi, żąda, by do tego przykładali się całem sercem i wysoko sobie tę pracę cenili [6]). W ćwiczeniach duchownych poleca rekolekcjoniście, by „zachęcał odprawiającego rekolekcje do spowiedzi tygodniowej, a Komunji św. dwutygodniowej, lecz jeśli rekolektant czuje pociąg, to lepiej jest, by komunikował co tydzień“ [7]).

Św. Ignacy Lojola dobrze także o tem wiedział, że tylko wtedy po apostolstwie jego synów będzie można spodziewać się owoców, jeśli przedewszystkiem sami będą czerpać ducha Chrystusowego z częstego przystępowania do sakramentów św. i innym świecić będą dobrym przykładem. I tak jedna z reguł poleca, by ci, którzy nie są kapłanami, przynajmniej co tydzień do spowiedzi i Komunji św. przystępowali, i by mieli sobie za rzecz zaleconą Komunję św. częstą, a nawet codzienną [8]). Od kapłanów św. Ignacy domaga się, by tak żyli, aby codziennie mogli odprawiać Mszę św. i w tym celu mają spowiadać się częściej niż raz na tydzień [9]).

Te zalecenia świętego Założyciela wziął sobie zakon do serca od początków swego istnienia. Nic też dziwnego, że wydał takich czcicieli Najśw. Sakramentu, jakimi byli św. Stanisław Kostka, św. Alojzy, św. Jan Berchmans, trzej anielscy młodzieniaszkowie, lub św. Franciszek Borgjasz, błogosławiony Klaudjusz de la Colombière, dwaj t. zw. męczennicy Eucharystji: błogosławiony Jakób Salezy i Wilhelm Saltamocchio i wielu innych. Duch Ojca przeszedł

---

[5]) Regul. wspól. 40.
[6]) Reg. sacer. 8.
[7]) Exercitia spiritualia, annot. 18.
[8]) Summarium Constit. reg. 6.
[9]) Vol. III. Reg. sacer. 2.

na synów. Lecz nietylko na nich. Przez nich rozkwitał wszędzie, gdziekolwiek stanęła ich apostolska stopa, przez nich szerzony był szczególnie w Sodalicjach Marjańskich już od połowy XVI wieku, a od połowy XIX wieku w Apostolstwie Modlitwy. *F. W.*

Kongres Eucharystyczny w Augustowie

Dnia 2 i 3 września, w sobotę i niedzielę miasto Augustów, jak też bliższe i dalsze jego okolice przeżyły wielkie, niezapomniane chwile. Odbył się tu okręgowy kongres eucharystyczny, który ogromem swoim i wspaniałością przeszedł najśmielsze oczekiwania.

Bodajże nigdy w swej historji nie widział Augustów takich mas ludzkich, jak w dni kongresu eucharystycznego, ale też promieniało radością i dumą każde chrześcijańskie serce augustowskie, poweselały i domy, okryły się kwieciem barwnem, zielenią wieńców i lasem sztandarów. Na skrzyżowaniu ulic bramy wspaniałe głoszą chwałę Bogu na niebiosach, w oknach Boskie Serce Jezusa rządzi, z wyżyn wież łopocą sztandary kościelne i narodowe, obwieszczają wszystkim wielkie zjednoczenie narodu z Kościołem i Kościoła z narodem, a tam wysoko, wysoko pomiędzy wieżami krzyż zawisł — to znak, w którym naród zwyciężał zawsze i zwyciężać będzie dziś i po wszystkie czasy wrogów Wiary i wrogów Ojczyzny naszej.

Przyjdź Duchu Święty.

Na kongres przybyli Ich Ekscelencje ks. Arcybiskup Jałbrzykowski z Wilna, ks. Biskup Łukomski i ks. Biskup Sufragan Dembek z Łomży.

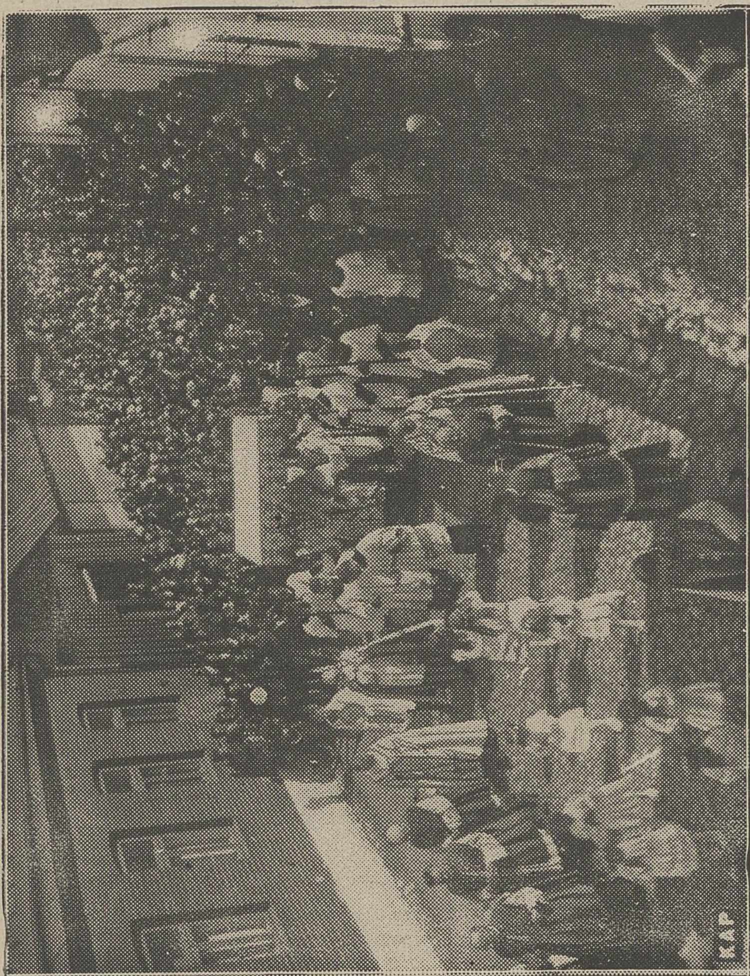
Zebrało się 60 tysięcy narodu wiernego z 82 księżmi na czele, widzieliśmy też posłów Staniszkisa i Zielińskiego.

W sobotę o godz. 3 po południu hymnem: „Przyjdź Duchu Święty“ i nieszporami z wystawieniem Najświętszego Sakramentu kongres został otwarty.

Kazanie głosił J. E. ks. Biskup Łukomski, Mówił z rozradowanego serca do tej wielotysięcznej gromady ludzkiej o tem, jak to Ojciec św. Pius XI zarządził obchodzenie w tym roku 1900-ej rocznicy ustanowienia Najświętszego Sakramentu i Odkupienia.

Po łaski śpieszą do Rzymu setki tysięcy ludzi, ale nie wszyscy tam mogą pójść, otóż za zgodą Ojca św. Wielką

Rocznicę obchodzimy w diecezji łomżyńskiej kongresami eucharystycznemi. Na kongresach w Łapach i Ostrołęce niezliczone rzesze wiernych łączyły się z Chrystusem i manifestowały swą miłość i przywiązanie.



Kongres Eucharystyczny w Augustowie w dn. 2 i 3 września b. r. Procesja eucharystyczna.

A teraz już po drodze do Augustowa — mówił Pasterz — spotykałem liczne kompanje, ciągnące na kongres.

Garną się dzieci do Ojca niebieskiego, biedni grzesznicy do Zbawcy swego. Niech będzie jak najwięcej na tym kongresie, a Pan Jezus policzy te tysiące i tysiące dusz. Serce Jezusa się otworzy, a ręka wyciągnie i błogosławić będzie tych, co szli, by oddać Mu cześć i chwałę.

Pan Jezus pozostał z nami w Najświętszym Sakramencie, wszędzie jest, gdzie są tylko Jego kapłani i choćby najuboższa, licha szopa, Pan Jezus jest nieustannie z nami i śpieszy nam z pomocą.

Dlatego wielbimy Jezusa za wszystko, co nam dobrze uczynił i że pozostał z nami.

Niech się pogłębi i umocni wiara nasza, a życie religijne wzmocni i rozkwitnie.

Bez Najświętszego Sakramentu, bez zbliżenia się do Pana Jezusa — mizerne jest życie nasze, dopiero, pożywając Ciało i Krew Pańską, żyje w nas Chrystus, a żywot wieczny staje się naszym udziałem.

Gdy Jezus jest z nami, strapienia stają się mniejsze, a życie mniej przytłacza.

Przyjmijmy tedy Jezusa, niech się otworzą serca nasze i niech wejdzie i obejmie rządy nad niemi Jezus Zbawiciel nasz.

Słowa Pańskie, wypowiedziane przez X. Biskupa z mocą, rozpaliły serca ludzkie, zbliżyły je do Jezusa, a choć tłum wielki zapełniał świątynię i cmentarz rozległy — wszyscy słyszeli, bo dobre głośniki rozniosły mowę Bożą daleko, do każdego serca, budząc wszędzie zapał dla sprawy Bożej i miłość do Jezusa.

Święta Noc...

Zaległ cichy, jesienny wieczór. Wypogodziło się niebo, uhaftował je Pan koroną gwiazd, a na ziemi rozpalił się Augustów, rozświecił tysiącami świateł, Boże płomyki migotały z okien, błyszczało niemi każde oko ludzkie. A wysoko nad kościołem płonął promienny krzyż, roztoczył ramiona i ogarnął tysiące ludzi na cmentarzu, przytulił miasto całe i słał Boże blaski daleko, daleko, budząc wszędzie wiarę i tęsknotę do lepszego życia.

W kościele wielbią ludzie Pana, przychodzą jedni za drugiemi składają Panu hołd, swe bóle, cierpienia, zawody i grzechy nawet i z rozełkanych serc opowiadają kochanemu Jezusowi, że odtąd chcą żyć tylko z Jezusem i tak, jak Jezus każe.

Ale i ci, co byli na cmentarzu, to w blaskach krzyża trwali przez noc całą na rozmowie z Bogiem i Zbawcą.

O północy Mszę świętą uroczystą odprawia J. E. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, a kazanie głosi Ks. Infułat Szczęsnowicz. Mówi o Chrystusie-Królu, opowiada o królestwie Bożem w każdem sercu ludzkiem, w rodzinie i w narodach, padają słowa silne, myśli głębokie, rozchodzą się przy pomocy głośnika daleko, wszyscy je słyszą

i wszyscy przerabiają swe dusze, tak, aby odtąd Chrystus-Król nad niemi panował.

Przy pomocy głośników ludzie choć byli na cmentarzu — słyszeli wszystko, co się w kościele dzieje, i brali żywy udział w nabożeństwie.

Po Mszy św. księża rozdawali Komunję św. Rozdawało kilku Pana Jezusa, rozdawali długie godziny, a lud szedł i szedł do Boga. Według obliczeń 25 tysięcy osób zjednoczyło się w dniu tym z Bogiem w Komunji św.

I tak przyjmowali Jezusa wszyscy, starzy i dzieci, inteligencja i lud, do serc wstępował Bóg, a wraz z Bogiem nadzieja na lepsze jutro.

Posiew Słowa Bożego.

Na rolę serc ludzkich padały ziarna Słowa Bożego. Do dziatwy szkolnej mówił J. E. Ks. Biskup Łukomski. Dobry Pasterz jakby za rękę brał te tysiące młodych duszyczek i dobrem słowem do Jezusa prowadził. Do mężczyzn mówił ks. Roszkowski, do kobiet ks. kanonik Piaszczyński. Licznie przybyły Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej na Mszę św., las sztandarów im przewodził. Na Mszy św. śpiewali młodzi, a głos ich rozbrzmiewał zwycięską nutą, jako że siła ich wielka była i Pan był z nimi.

Przemówił do młodzieży J. E. Ks. Biskup Sufragan, wskazując młodym na szczytne zadania SMP. w służbie Chrystusowej.

Uroczystą sumę o godz. 11 celebrował J. E. Ks. B-p Łukomski, a kazanie o nabożeństwie do Najświętszego Serca Jezusa i o znaczeniu poświęcenia się rodzin, stowarzyszeń i narodów Boskiemu Sercu Jezusowemu wypowiedział J. E. Ks. Biskup Dembek.

Bardzo wiele myśli Bożych rzucili na akademjach: dla inteligencji pań prof. Pacyński z Sejn, dla młodzieży ks. Sekretarz Jeneralny E. Grodzki i do całej rzeszy ludzkiej skupionej na cmentarzu p. prof. Majewski z Sejn.

W pięknie i wszechstronnie opracowanym odczycie p. prof. Pacyńskiego widziało się jak na dłoni, że nauka wiele zawdzięcza Kościołowi. Jak przez długie wieki, tak i dziś Kościół jest ostoją nauki i kuźnicą, która wykuwa tęgie charaktery, wielkie umysły, wychowuje bohaterów wiary i filary nauki.

Ks. Grodzki porwał młodzież, wskazując na piękne zadania młodzieży, jakie Bóg, Kościół i Ojczyzna na młodzież wkładają.

Odczytu prof. Majewskiego słuchały masy ludzkie w skupieniu wielkiem. Mówca to dobry, dotykał ran ludz-

kich, wykazywał mocno a przystępnie, że jeżeli dziś bieda ludziom, to winni sami, że się oddalili od Boga, od Najświętszego Sakramentu. Nikt świata nie odrodzi i nie podźwignie z biedy, tylko jeden Bóg, więc na bok wstyd fałszywy i wszelka małość — klękajmy śmiało przed Bogiem i przyjmujmy Jezusa w Komunji św., bo On naszem zbawieniem.

Huczne oklaski wtórowały mówcy, a gdy odczytał rezolucje:

1. że my katolicy przyrzekamy stać zawsze wiernie przy Kościele i czynem ujawniać swą wiarę;

2. że z Eucharystji czerpać będziemy miłość Ojczyzny i siły do pracy, by Polska stała i dziś jak zawsze na straży świata katolickiego;

3. że wierzymy, iż tylko Jezus może wyprowadzić ludzi z chaosu obecnego;

4. że bronić będziemy nierozerwalności i świętości rodziny chrześcijańskiej,

ze wszystkich stron wołano:Przyrzekamy, ślubujemy!

Triumf Chrystusa.

Po sumie ruszyła procesja kongresowa. Szedł Pan Jezus ulicami miasta, za Jezusem ruszył tłum ludzi, cisnęli się, każdy chciał być bliżej Boga, by popatrzeć na Zbawiciela i by moc Boża zstąpiła nań.

A Jezus przechodził koło domów, kłaniały Mu się gałązki, padały przed nim kwiatki i wołały: Święty, Święty, Święty... Jezus zaglądał do serc ludzkich, do domów, patrzył na ubogie kramiki i na bogate domy — błogosławił pracy rolnika, trudom rzemieślnika i robotnika... To też kłaniały się Panu serca ludzkie, a on je brał i na nowe, lepsze życie nastawiał.

Ludzie śpiewali pieśń za pieśnią, szli w ślad za Bogiem i tak pójdą przez życie całe aż do nieba.

Porządek był wzorowy, każdy pilnował siebie i drugich, a straż honorowa i policja państwowa z odkrytemi głowami nietylko z taktem ale poprostu z nabożeństwem pełniły straż przy Panu Jezusie, szczęśliwi, że im wypadło stać na straży Boga samego.

Błogosławieństwo Ojca św.

Na zakończenie Kongresu przemówił Pasterz diecezji J. E. Ks. Biskup Łukomski, dając wyraz wielkiej radości, że tyle narodu się zebrało i że tyle chwały Bożej tu było. Radowało się serce Pasterskie na widok tych dwudziestu

kilku tysięcy wiernych przyjmujących Boga. Dziękował też komitetowi kongresu z ks. kanonikiem Chojnowskim i p. Biedrzyckim na czele, a także rzeszy wiernej, straży honorowej i policji państwowej, że zrobiły wszystko, iż kongres eucharystyczny stał się potężną manifestacją wiary i miłości Boga. Udzieleniem błogosławieństwa Apostolskiego — Pasterz zakończył kongres w Augustowie.

Młodzież idzie zwycięska.

Podobnie, jak w Łapach i Ostrołęce — tak i w Augustowie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej przybyły licznie.



Kongres Eucharystyczny w Augustowie. Ich Ekscelencje X. Arcyb. Jałbrzykowski (w środku), X. Biskup Łukomski i X. Biskup Dembek.

W końcowej defiladzie maszerowało dziarsko 1200 druhów i druchen. Stawiła się też młodzież szkół średnich z Augustowa, Suwałk i duży zastęp z Sejn. O, jakże radowali się rodzice patrząc, jak młodzież staje pod zwycięskim sztandarem Jezusa, radował się też Chrystus-Król i błogosławił młodej, katolickiej Polsce.

Naród śpiewał Panu.

Nie można pominąć jednego szczegółu — to tych śpiewów pięknych a mocnych, które przez cały czas kongresu rozbrzmiewały, opowiadając chwałę Panu na niebiosach. Już w drodze na kongres — szły kompanje rozśpie-

wane. Na kongresie śpiewem kościelnym kierowali ks. prof. dr. Jasionowski i ks. Waldman. Śpiewały chóry: augustowski, suwalski (dyr. p. Romatowskiego), sejneński (dyr. Jasionowskiego), teoliński, seminarjum nauczycielskiego i połączony z Jamin i Sztabina pod dyrekcją p. Borkina.

Pięknie grały orkiestry ze Szczuczyna, Wąsosza i Lipska.

Niezwykle podniosła była chwila, gdy dziesiątki tysięcy ludu wiernego śpiewały: „My chcemy Boga"... Czuło się, że cały naród woła o poszanowanie prawa Bożego.

Albo znów „Niech będzie pochwalony" — zaśpiewane przez kilka tysięcy mężczyzn o godzinie piątej rano — tak było mocne, z taką siłą biło o stropy świątyni, że ludzie słuchali tego śpiewu, jakby to śpiewały nieba całe.

O, bo silna jest wiara ludu polskiego, tą wiarą naród żyje i zwycięża.

Różne wiadomości

Dzień chorych. W niedzielę 1 października urządzone zostało specjalne nabożeństwo w kościele poreformackim dla obłożnie chorych z Płocka. Mszę św. odprawił ks. Biskup Wetmański i udzielił Komunji św. stu kilkudziesięciu osobom, które sprowadzono lub zwieziono do kościoła. Rzewna była chwila, kiedy po serdecznej przemowie do zebranych X. Biskup odmawiał nad chorymi modlitwy przy wkładaniu rąk na każdego. Wreszcie pomiędzy chorymi, ustawionymi na cmentarzu kościelnym, odbyła się procesja z Przenajśw. Sakramentem. Dzień chorych urządzony po raz pierwszy w Płocku, znalazł miłe przyjęcie nie tylko ze strony chorych ale i całego otoczenia.

Nowy kościół. Przed 130 laty we wsi Mąkoszyce w powiecie kępińskim, spłonął drewniany kościółek, którego władze pruskie nie pozwoliły odbudować. Niemcy sądzili, że tą drogą zdołają zgermanizować rdzennie polską ziemię śląską. Prusacy nie wahali się nawet przed największemi okrucieństwami, gdyż jeden z księży na tym odcinku został przez nich zamordowany. Obecnie dzięki niestrudzonym zabiegom ks. proboszcza Samulskiego, oraz wydatnej pomocy finansowej władz państwowych i społeczeństwa tutejszego, wybudowano w Mąkoszycach nową świątynię, której konsekracja odbyła się w niedzielę, dnia 5 listopada b. r. Aktu konsekracji dokonał JEm. Ks. Kardynał Prymas Dr. Hlond.

Pierwszy kongres eucharystyczny w Brazylji odbył się w początkach września w dawnej stolicy Brazylji, Bahia. W kongresie wziął udział cały episkopat brazylijski z prymasem ks. arcybiskupem Da Silva na czele. Ojciec św. delegował na kongres w charakterze swego przedstawiciela ks. kardynała Da Silveira. Następny kongres odbędzie się w Bello Horizonte w r. 1936.

Kanonizacja błog. ks. Jana Bosco nastąpi wkrótce. Przyjmując u siebie na audjencji alumnów kolegjum salezjańskiego z Frascati pod Rzymem, Ojciec św. wspomniał, że w pierwszych chwilach swego kapłaństwa znał ks. Bosco, który mu okazywał wiele ojcowskiej iście przyjaźni. Dlatego też Papież jest rad nieskończenie, że danem mu było imię tego męża świątobliwego wywyższyć, przyczem ma nadzieję, że niebawem będzie mógł podnieść je na większe jeszcze wyżyny. W ten sposób Ojciec św., wspominając beatyfikację ks. Bosco w r. 1929, zapowiedział jego kanonizację, która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi wiosną roku przyszłego.

W Sowjetach, według opowiadań księży, którzy powrócili w ostatnich dniach z więzień sowjeckich, znajduje się obecnie 110 kapłanów katolickich. Wszyscy oni są w niezwykle opłakanych warunkach życiowych, nie mówiąc już o katuszach moralnych, na które są wystawieni ze strony policji.

Donoszą z Moskwy, że ks. Ryszard Szyszko-Bohusz został ostatnio przewieziony z więzienia jarosławskiego na wyspy Sołowieckie. Ks. Szyszko-Bohusz był proboszczem w Kamieńcu Podolskim, gorliwie pracując na niwie religijnej wśród miejscowych katolików. Jednocześnie brał wybitny udział w pracy oświatowej wśród polskiej ludności. Trzy lata temu został aresztowany i osadzony w więzieniu. Możeby władze polskie zainteresowały się losem tego kapłana, jak również i innych księży-Polaków, dręczonych w kazamatach sowieckich?

Do Łucka nadeszła wiadomość, że dnia 26 września b. r. zmarł na wygnaniu w Archangielsku po kilkumiesięcznej chorobie na zapalenie opłucnej ś. p. ks. Adolf Pietkiewicz, kapłan diecezji żytomierskiej, niestrudzony pracownik w winnicy Pańskiej. Od szeregu lat ks. Pietkiewicz znajdował się na wygnaniu.

W więzieniach sowieckich w ostatnim czasie zmarli ś. p. ks. Paweł Aszeberg oraz ś. p. ks. Józef Senwajtis. Ks. Aszeberg jako proboszcz w Odesie został w r. 1928 aresztowany, a następnie zesłany na wyspy Sołowieckie, gdzie też zmarł na tyfus.

Z piśmiennictwa

Kalendarz Ligi Katolickiej na rok 1934. Katowice. Cena 1 zł. Opracowany on jest z myślą o Akcji Katolickiej. Stąd też artykuły i opowiadania mają za cel wyrobienie dobrych pojęć o Akcji i wytworzenie chętnych i przygotowanych pracowników na jej niwie. Kalendarz ma również praktyczny dział gospodarczy. Zamówienia przyjmuje: Liga Katolicka, Katowice, ul. Piłsudskiego 58.

Kalendarz Posłańca św. Antoniego Padewskiego. — Lwów OO. Reformaci (ul. Janowska). Obok poważnych artykułów jak „Tajemnica świętości", „Co za szczęście być katolikiem" zawiera kalendarz szereg ciekawych opowiadań pouczających.

Kalendarz Rycerza Niepokalanej (Cena 50 gr. Niepokalanów, p. Teresin Soch. wojew. warsz.) podaje artykuły, opowiadania, zachęcające do czci Najśw. Panny, a także liczne informacje praktyczne na codzień.

Kalendarz św. Piotra Klawera (cena 75 gr.) i Kalendarzyk misyjny dla dzieci (cena 15 gr.) pouczają w artykułach i opowiadaniach o sprawach misyjnych, tak drogich sercu każdego katolika. (Zamówienia: Sodalicja Klawerjańska, Warszawa ul. Warecka 10 m. 4).

ODPOWIEDZI REDAKCJI

St. W. w Kr.: Kalendarzy nie wydajemy. Jest dużo dobrych np. Ligi Katolickiej w Katowicach, Królowej Korony Polskiej (Red. Niedzieli, Częstochowa), Rycerza Niepokalanej i t. d. — *R. M.:* Artykułu nie zamieścimy. — *M. Kl. w St.:* Wiersz zawiera piękne myśli, ale układ jest słaby. Trzeba więcej popracować, by się lepiej wyrobić. Wtedy zamieścimy.

Prośba. — Wł. Kawecki z Woli Murowanej p. Chęciny pragnie zostać kapłanem a nie ma funduszów. Prosi i szuka dobrodziejów, którzyby płacili za niego koszta utrzymania w Instytucie Dzieła Matki Boskiej powołań w Wilnie, ul. Zarzeczna 14. Potrzeba 60 zł. miesięcznie. Najlepiej wysyłać wprost do Wilna lub do Sióstr Norbertanek w Imbramowicach p. Wolbrom z zaznaczeniem celu.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI

Ks. W. Danek, Budapeszt: Potwierdzamy odbiór kwoty zł. 14 z dnia 27.XII 1932. Z kwoty tej zł. 10 wpisaliśmy na rachunek prenumeraty „Gazety Niedzielnej" za rok 1932 i zł. 4 na prenumeratę „Głosu Eucharystycznego" także za rok 1932.

Na fundusz wyd. złożyli: Ks. Marjański Józef, Janowice 2 zł., p. B. Pieniążek, Korczew 2 zł.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Tow. „Bibjoteka Religijna". — Redaktor: *X. Ignacy Chwirut.*

Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna", Lwów, ul. Zygmuntowska 4.